Dariusz Jeziorny

(Uniwersytet Łódzki)

RELACJE NA LINII MOSKWA – WARSZAWA W OKRESACH NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI ANALIZA PORÓWNAWCZA

Przedmiotem niniejszego artykułu jest poddanie analizie dwóch, nieco ponad dwudziestoletnich, okresów niepodległości Polski – II Rzeczypospolitej i Polski z okresu po 1989 r. Za bezcelową dla potrzeb artykułu uznano dyskusję na temat tego, czy PRL była krajem niepodległym czy też nie. Uznając niepodległość Polski w czasach sprawowania władzy przez PPR/PZPR, trzeba zauważyć, że różniła się ona od okresów niekwestionowanej niepodległości z lat międzywojennych i po przełomie 1989 r.

W obu okresach relacje na linii Warszawa–Moskwa były najczęściej złe lub przynajmniej napięte. Powodem były sprzeczne interesy obu krajów i one też podlegają analizie w prezentowanym tekście. Nie są natomiast poruszane kwestie emocjonalne w stylu polska „rusofobia”, czy rosyjski „antypolonizm”. Są one zjawiskiem wtórnym, a niejednokrotnie bywają stymulowane przez władze państwowe i bez wątpienia odgrywają również znaczącą rolę w relacjach dwustronnych. W stosunkach sąsiedzkich Warszawy i Moskwy istniały krótkie okresy ocieplenia, np. w 1933 r. Polskę i ZSRS łączyła niechęć do koncepcji paktu czterech¹. Z kolei po katastrofie smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r. zaobserwować można było wiele gestów współczucia, solidaryzowania się i przyjaźni ze strony władz rosyjskich, gdyż nie chciały one, aby ich kraj postrzegany był na świecie jako winny „zamachu”² dokonanego na najważniejszych osobach państwa polskiego.

¹ Podpisany został w lipcu 1933 r. przez Wielką Brytanię, Francję, Włochy i Niemcy, ale nie wszedł w życie z powodu nieratyfikowania go przez Paryż i Berlin.

² Słowo „zamach” napisane zostało w cudzysłowie, ażeby nie czynić wrażenia, że jestem zwolennikiem tezy o takiej właśnie przyczynie katastrofy polskiego samolotu. Raczej mógłbym podać kilka ważkich argumentów przeciwko koncepcji rosyjskiego zamachu, choć przed zakończeniem prowadzonych śledztw byłyby to jedynie niewiele znaczące rozważania, nie mające istotnego wpływu na główne tezy artykułu.

Wyjątki te nie podważają jednakże stwierdzenia o trudnych relacjach pomiędzy obu krajami.

Tytułem wstępu poczynić należy jeszcze dwa istotne zastrzeżenia. Otóż w okresie międzywojennym Moskwa była stolicą Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, a nie Rosji, czyli państwa o zdecydowanie większym terytorium. Po drugie, od strony ideologicznej oba byty państwowe są nieporównywalne ze sobą. Co ciekawe, cele rządu w Moskwie pozostają podobne. Chodziło i chodzi o realizację racji stanu własnego państwa. Celem referatu będzie więc przedstawienie celów, stawianych przez władze, mające siedziby w obu wskazanych stolicach, a także przeanalizowanie metod działania, którymi posługiwały się podczas ich realizacji w stosunkach dwustronnych.

Gdy chodzi o cele Związku Sowieckiego w jego europejskiej polityce w okresie międzywojennym, to wskazać można dwie ich wersje. „Wersja minimum” miała na względzie odzyskanie terenów należących do Rosji carskiej, utraconych w efekcie I wojny światowej i rewolucji bolszewickiej. Istniała jednak także „wersja maksimum”. Zakładała ona pójście zdecydowanie dalej na zachód³. Uzasadniała to teoretycznie idea „rewolucji permanentnej”, forsowana przez Lwa Trockiego. Niewątpliwie próbą wprowadzenia jej w czyn była wojna polsko-bolszewicka z lat 1919–1920 i odbywający się latem 1920 r. w Moskwie II Kongres Międzynarodówki Komunistycznej, na którym sformułowano 21 warunków przyjęcia do tej organizacji⁴. W takiej sytuacji, niezależnie od faktu, czy Moskwa realizowałaby wersję „mini”, czy też wersję „maks”, Polska stałaby na drodze ekspansji Związku Sowieckiego. Stąd podstawowym zadaniem rządu w Warszawie musiała być obrona niepodległości oraz stanu terytorialnego. Interesy podstawowe obu państw były więc nie do pogodzenia i musiały powodować konflikt, łatwy do zaobserwowania przez cały okres międzywojenny.

Przechodząc do metod działania obu stron, w krokach dyplomacji sowieckiej podstawowe założenie to podtrzymywanie konfliktu w Europie. Najłatwiej było to osiągnąć podsycając niechęć zwyciężonych w pierwszej wojnie światowej do zwycięzców. Nie może więc dziwić realizowanie „polityki Rapalla”⁵, polegającej na wspieraniu słabszych i wyizolowanych Niemiec, poprzez współpracę na polu

³ D. Jeziorny, *Once More on British and Soviet Foreign Policy in 1930s*, [rec:] K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, [w:] MOSZT Könyvek 3. Utakésalternatívák. Előadásokéstanulmányok az 1917-es oroszforradalom 90 évesévfordulója alkalmából, szerk. G. Lengyel & A. Kolotári, Pécs 2009, s. 252–253.

⁴ Szerzej w: S. Courtois, J.-L. Panné, *Rewolucja światowa, wojna domowa i terror*, [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, red. S. Courtois i in., Warszawa 1999, s. 260–261.

⁵ Nazwa pochodzi od zawartego 16 kwietnia 1922 r. w Rapallo, koło Genui, układu między Niemcami a Rosją Sowiecką o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Szczegóły porozumienia omawia W. Mąterski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 108–110.

gospodarczym, politycznym i wojskowym. Zbliżenie z Republiką Weimarską uzasadniane było tezą Władymira I. Lenina o „eksploatowaniu sprzeczności kapitalistycznych”, by nie dopuścić do powstania frontu „państw burżuazyjnych” przeciwko „ojczyźnie robotników i chłopów”⁶. Wzmaganie rozdźwięków pomiędzy państwami kapitalistycznymi miało jednakże nie tylko cel defensywny. W perspektywie mogło to pomóc sowieckiej ekspansji, nie tylko ideologicznej, lecz także politycznej. Twórczo rozwinął ten wątek człowiek mieniący się najwierniejszym uczniem „wielkiego Lenina”, Josif W. Stalin. Mimo że oficjalnie potępił koncepcję „rewolucji permanentnej” Trockiego, to nie tracił nadziei na wybuch konfliktu zbrojnego pomiędzy mocarstwami zachodnimi. Stalin spodziewał się długotrwałych i wyniszczających walk na wzór frontu we Francji i Belgii z czasów Wielkiej Wojny, w których ZSRS nie brałby udziału. Wtedy nikt w wykrwawionej Europie nie miałby sił przeciwstawić się „zwycięskiej Armii Czerwonej”, gdyby ta ruszyła na zachód. O tym, że Stalin całkowicie poważnie traktował taki scenariusz wydarzeń, świadczą jego oficjalne przemówienia. 19 stycznia 1925 r., czyli w czasie, gdy w Europie na dobre nastała era stabilizacji ekonomicznej, a „polityka wypełniania” Gustava Stresemanna wyciszyła spory pomiędzy mocarstwami zachodnimi, sekretarz generalny RKP(b) wypowiedział na plenum Komitetu Centralnego partii znamienne stwierdzenie: „Jeśli wojna się zacznie, to nam nie wypadnie siedzieć z założonymi rękami, nam wypadnie wystąpić, ale wystąpić jako ostatni. I my wystąpimy, żeby rzucić decydujący ciężar na szalę, który mógłby przeważać”⁷. Jego wypowiedzi w kolejnych latach nie pozostawiały wątpliwości, że czeka on na wybuch kolejnej „wojny imperialistycznej”. Ukuł nawet teorię o „narastaniu konfliktów między państwami imperialistycznymi”. Konieczności wybuchu uzasadniał m.in. „gnięciem całego systemu kapitalistycznego”⁸.

Rola Polski w polityce Moskwy okresu międzywojennego zmieniała się w miarę rozwoju sytuacji międzynarodowej. W okresie współpracy ZSRS z Niemcami, którą umownie datuje się do roku 1933, celem gry dyplomatycznej Kremla było m.in. wyizolowanie Warszawy. Obaj więksi sąsiedzi II Rzeczypospolitej zamierzali dokonać rewizji mapy Europy jej kosztem. Doświadczenia z 1920 r. po-

⁶ Szerzej na temat pierwszych kroków dyplomacji sowieckiej P. Łossowski, *Źródła sukcesów dyplomacji radzieckiej w początkowym okresie jej istnienia*, [w:] *Szkice z historii polityki zagranicznej ZSRR*, red. P. Łossowski, Wrocław 1977, s. 13–15; W. Materski, *Amorficzność paradygmatu polityki zagranicznej Związku Sowieckiego – między globalizmem ideologicznym teorii a imperialistyczną praktyką*, [w:] *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji*, red. J. Staniszkis, Warszawa 1994, s. 143–145.

⁷ J. Stalin, *Dzieła*, t. 7, Warszawa 1950, s. 21–24.

⁸ *Ibidem*, t. 9, s. 318–326; *O niebezpieczeństwie wojny z lipca 1927 r.* *ibidem*, t. 10, s. 54–59, 280–288; *Przemówienie na plenum KC WKP(b) z 1 VIII 1927 r. i Sprawozdanie polityczne KC na XV Zjeździe WKP(b) z 3 XII 1927 r.*, *ibidem*, t. 12, s. 248–257; *Raport polityczny Stalina z 27 VI 1930 r. na XVI Zjeździe WKP(b)*.

kazywały, iż polityka taka mogła być skuteczna, ponieważ Republika Weimarska blokowała dostawy pomocy zachodniej dla Polski. Izolacja sprzyjała natomiast wzrostowi zagrożenia na długich, bo sięgających ponad 2100 km, granicach, jakie II Rzeczpospolita posiadała z Niemcami i ZSRS. Wprawdzie osłabione wojną i rewolucjami oba mocarstwa nie mogły zaraz na początku rozpocząć ofensywy przeciwko krajowi, który wyrósł między nimi, ale z czasem potencjały sąsiadów musiały stawać się groźne. Do tego dodać należy presję ideologiczną płynącą ze wschodu. Rewolucyjne idee w państwie stosunkowo biednym, jakim była Polska, znajdowały niemały oddźwięk⁹. Był on szczególnie niebezpieczny na wschodnich kresach, gdzie uzależnione od Moskwy Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi i Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy głosiły „powrót” tych ziem do sowieckich republik. Oprócz więc haseł rewolucyjnych niemałe znaczenie odgrywały względy narodowościowe. W myśl wywodów Lenina, mniejszości miałyby „prawo do samookreślenia aż do oderwania się”, czyli możliwość zerwania więzów z Polską. Nie chodziło jedynie o mniejszości mieszkające na wschodzie II Rzeczypospolitej. Należy stąd wyciągnąć wniosek, że Moskwie zależało na destabilizacji Polski¹⁰. Na koniec wspomnieć wypada o presji ekonomicznej, wywieranej na Polskę przez ZSRS. O ile wobec mocarstw wabik wielkiego rynku zbytu oraz znakomitego miejsca na lokowanie inwestycji był częstokroć używany, o tyle Polska została niemal odcięta od możliwości sprzedawania swoich towarów i inwestowania w ZSRS. Próby zawarcia bilateralnego traktatu handlowego trwały przez całe lata dwudzieste i trzydzieste. Zakończyły się sukcesem dopiero 19 lutego 1939 r. Nie mogło to odegrać żadnej roli w staraniach Warszawy o zwiększenie własnego udziału w handlu zagranicznym ZSRS. Uderzało to w słabą gospodarkę, która w dużej części produkowała na rynek wschodni w czasach rozbiorów¹¹.

Od grudnia 1933 r. Kreml oficjalnie zaanonsował, iż w swojej polityce zagranicznej chciałby się kierować zasadami „bezpieczeństwa zbiorowego”, głoszonymi powszechnie na zachodzie Europy po zakończeniu I wojny światowej. Opierałaby się ona na współpracy z mocarstwami zachodnimi przeciwko agresorom. Za główne zagrożenie dla pokoju uważać zaczęto w Moskwie hitlerowskie Niemcy, z którymi relacje pogarszały się przez cały rok 1933, począwszy od rozprawy nowego reżimu z Komunistyczną Partią Niemiec w noc podpalenia Reichstagu

⁹ J. Kantor, *Zakłiatąją drużba. Siekretnoje sotrudnicestwo SSSR i Giermanii w 1920–1930-je gody*, Moskwa 2009, s. 8–131.

¹⁰ K. Trembicka, *Mniejszości narodowe jako siła sprawcza rewolucji w Polsce. Ruch komunistyczny (1918–1939)*, [w:] *Między rzeczywistością polityczną są światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, W. Pa-ruch, Lublin 2007, s. 181–201.

¹¹ Bardzo szczegółowo opisuje sprawę S. Łopatniuk, *Polsko-radzieckie stosunki gospo-darcze 1921–1939*, Warszawa 1987.

27/28 lutego¹². Podstawowym założeniem „bezpieczeństwa zbiorowego” w rozumieniu Kremla było określenie definicji „agresora”. W sytuacji, gdyby podjęty został atak jednego kraju na drugi, napadający musiałby się liczyć z automatycznymi sankcjami, a zaatakowanemu udzielono by natychmiastowej pomocy. W tej dziedzinie Moskwa zgłosiła kilka pomysłów, które dyskutowano szeroko na arenie międzynarodowej. Pierwszym z nich był rozważany w latach 1934–1935 pakt wschodni. Opierał się on na zasadzie „jeden za wszystkich – wszyscy za jednego”. W przypadku ataku jednego z sygnatariuszy na drugiego, cała reszta członków paktu przysłałaby na pomoc zaatakowanemu. Przyjmując że do paktu należałyby ZSRR, Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa, Polska, Czechosłowacja i Niemcy oraz że to zwykle silniejszy atakuje słabszego, to w ówczesnej konfiguracji możliwe byłyby napaści Niemiec na Czechosłowację lub Litwę¹³ (między Berlinem a Kownem rozgorzał właśnie konflikt o Kłajpedę¹⁴). Z Polską Niemcy miały w tym czasie podpisaną deklarację o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r., a ZSRR w oficjalnych stosunkach pozawierał pakt o nieagresji ze wszystkimi swoimi zachodnimi sąsiadami ważne do końca 1945 r. Gdyby więc doszło do ataku Niemiec, Armia Czerwona byłaby jedną z sił idących na pomoc napadniętemu. Ale przy braku wspólnej granicy z III Rzeszą oddziały sowieckie musiałyby przejść przez terytorium II Rzeczypospolitej. Byłaby to więc wspinała okazja do zrealizowania „wersji mini” z zarysowanych wcześniej celów polityki Moskwy. Dodając, że gwarantem całej koncepcji miała być Francja, to powstałaby dodatkowo szansa na wmieszanie jej do walk z Niemcami, która mogłaby rozpocząć oczekiwaną przez Stalina „wojnę imperialistyczną”.

Drugim pomysłem, lansowanym przez dyplomację kierowaną przez Maksyma Litwinowa była reforma Ligi Narodów, nad którą dyskutowano w latach 1936–1937. Celem działań miało być wzmocnienie skuteczności genewskiej organizacji, przy czym w Moskwie dodawano, że chodziło o skuteczność w przeciwstawianiu się agresorowi. Tym niezmiennie pozostawały Niemcy. Postulaty sowieckie zakładały: obligatoryjność sankcji przeciw napadającemu (kraj uchylający się od wprowadzenia ich byłby ukarany), stosowanie ich w oparciu o pakt regionalny, np. pakt wschodni i zobowiązanie państw tranzytowych do zgody na przemarsz przez swe terytorium armii idących na pomoc zaatakowanemu¹⁵.

¹² W ciągu zaledwie jednej nocy udało się aresztować około 4 tys. aktywistów KPD, co oznaczało, że akcja była bardzo dobrze przygotowana. Na temat roku 1933 w stosunkach niemiecko-sowieckich zob. S. Żerko, *Niemiecka polityka zagraniczna. 1933–1939*, Poznań 2005, s. 101–104.

¹³ Założenia paktu wschodniego były wielokrotnie opisywane w literaturze przedmiotu, np. J. Jurkiewicz, *Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934–1935*, Warszawa 1963, s. 158–160.

¹⁴ Szerzej na ten temat P. Łossowski, *Kłajpeda w polityce Niemiec 1933–1939*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. 4, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 353–361.

¹⁵ W. Materski, *ZSRR i zbiorowe bezpieczeństwo (Liga Narodów – ONZ)*, Warszawa 1984, s. 75–76; *The Stalin – Kaganovich Correspondence 1931–1936*, eds. W. Davies et al., New Haven 2003, s. 326, 330, wymiana listów Kaganowicza i Stalina z 17 I – 19 VIII 1936.

Jak nietrudno zauważyć, konsekwencje wprowadzenia zmian w Lidze Narodów w myśl projektów Kremla owocowałyby dokładnie tym samym, co zawarcie paktu wschodniego. Jednakże do żadnego z tych rozwiązań nie doszło. Niechęć Polski do nich powodowała propagandę antypolską rozgłaszaną kanałami dyplomatycznymi oraz w prasie. Najczęstsze sformułowania pod adresem Warszawy to: prowadzenie obstrukcji wobec „pokojowych inicjatyw Związku Sowieckiego”, kojarzenie Polski z „białymi obszarnikami” oraz udowadnianie tajnego sojuszu z Niemcami wymierzonego w ZSRS aż po podporządkowanie się Warszawy całkowicie wpływowi Berlina¹⁶.

W latach trzydziestych XX w. zaistniała jeszcze jedna koncepcja zgłaszana Polakom kanałami dyplomatycznymi. Chodziło o współpracę polityczną i wojskową Warszawy i Moskwy. Polegałaby ona na podjęciu konsultacji a nawet wspólnej kontrakcji w razie napaści niemieckiej na państwa bałtyckie. Pomysł taki po raz pierwszy zgłoszony został 13 grudnia 1933 r. i był dla strony polskiej bardzo niewygodny w obliczu toczących się właśnie negocjacji z Niemcami w sprawie deklaracji o niestosowaniu przemocy¹⁷. Po raz drugi dyplomacja sowiecka postanowiła złożyć o wiele bardziej konkretną propozycję bilateralnego sojuszu wojskowego w obronie państw bałtyckich. 14 grudnia 1938 r. sowiecki *attaché* wojskowy na Litwie, major Michaił Korotkich wystosował tego typu sugestię wobec swojego polskiego odpowiednika pułkownika Leona Mitkiewicza¹⁸. Ale również w zmienionej sytuacji politycznej (narastał konflikt polsko-niemiecki) pomysły Kremla nie spotkały się z polską aprobatą. Jasne było, że idąc na pomoc Litwie Armia Czerwona musiałaby przejść przez należącą do Polski Wileńszczyznę i być może pozostałe państwa bałtyckie. Raczej pewne wydawało się pozostanie oddziałów sowieckich na tych terenach w razie wkroczenia.

W obliczu tak zarysowanej polityki Moskwy stronie polskiej pozostawało się bronić, choć obrona ta miała niejednokrotnie charakter zaczepny. Mając silniejszych sąsiadów na wschodzie i na zachodzie, Warszawa szukała sojusznika, który mógłby ją wspomóc. Po zakończeniu I wojny światowej znakomicie nadawała się do tego celu Francja, która również pragnęła partnera pozwalającego szachować Niemcy od strony wschodniej. Najlepiej z punktu widzenia Paryża nadawałaby się do tego celu Rosja. Ale przejście władzy w tym kraju

¹⁶ P. Łossowski, *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 166–170, 192–202.

¹⁷ Szerzej S. Gregorowicz, *Sprawa deklaracji bałtyckiej na tle polityki Polski wobec Niemiec i Związku Sowieckiego na przełomie lat 1933/1934*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Wychodźstwie*, red. H. Bułhak i in., Warszawa 1994, s. 317–331.

¹⁸ M. K. Kamiński, *Rzeczpospolita wobec działań sowieckich zmierzających do rozpoczęcia drugiej wojny światowej od ataku na Polskę*, [w:] *Dawna i nowa Rosja (z doświadczeń transformacji ustrojowej)*, red. R. Jurkowski, N. Kasparek, S. Kalembka, Warszawa 2002, s. 439–440.

przez bolszewików, którzy, poza nacjonalizacją francuskich inwestycji bez odškodowań, podpisali z Niemcami separatystyczny pokój brzeski, wykluczało taką możliwość. Paryż marzył więc o upadku rządów bolszewików. Chciał w tym celu utworzyć „kordon sanitarny” na zachodniej granicy Rosji, którego Polska byłaby członkiem. Zbieżność interesów obu państw doprowadziła do zawarcia sojuszu polityczno-wojskowego 19 lutego 1921 r. Polska miała w nim zagwarantowaną pomoc francuską w razie napaści „państwa trzeciego”, co oznaczać mogło, zarówno zachodniego, jak i wschodniego sąsiada¹⁹. Dodatkowo pomysł „kordonu sanitarnego” pokrywał się z dążeniami polskiej dyplomacji na rzecz utworzenia wspólnego bloku z państwami graniczącymi z Rosją Sowiecką (Związkiem Sowieckim) od zachodu (od Finlandii do Turcji). Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, był świadomy, że zwycięska wojna zakończona pokojem ryskim, nie zabezpieczyła na trwałe państwa polskiego od strony wschodniego sąsiada. Z zamiarów tych udało się zrealizować jedynie sojusz defensywny z Rumunią, podpisany 3 marca 1921 r.²⁰

Współpraca z Francją, choć podstawowa dla bezpieczeństwa Polski, zaczęła jednakże tracić znaczenie. Powodem była postawa Paryża, który od 1924 r. (zwycięstwo tzw. „kartelu lewicy” w wyborach parlamentarnych) zaczął szukać wyrównania swych relacji z Niemcami, co zakończyło się układami locarneńskimi. Od tej pory znaczenie sojuszników z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, zdecydowanie osłabło nad Sekwaną. Wszystko to nakazywało Warszawie podjęcie prób porozumiewania się z Moskwą na własną rękę. Po zwycięskiej dla Polski wojnie podpisanie traktatu ryskiego doprowadziło do osiągnięcia korzystnych postanowień. Ale wszystko to osłabiał brak w układzie pokojowym na wyraźne żądanie Moskwy klauzul o sankcjach i arbitrażu. Zdecydowanie utrudniało to Warszawie dochodzenie do swoich praw w razie, gdyby strona sowiecka stawiała opór. Ostatecznym argumentem wtedy pozostawało użycie siły, a na to strona polska nie mogła sobie pozwolić. Cały następujący po 18 marca 1921 r. bieg wydarzeń potwierdzał, że strona sowiecka utrudniała polskiemu partnerowi wykonanie wynegocjowanych klauzul²¹. Podobnie było ze staraniami strony polskiej o zawarcie traktatu o nieagresji z ZSRS, które przez lata okazywały się bezowocne. Dopiero poczucie zagrożenia ZSRS na Dalekim Wschodzie w obliczu agresji japońskiej na Mandżurię w krótkim czasie doprowadziło Kreml do przekonania o konieczności zabezpieczenia się na zachodzie. W efekcie doszło do wynegocjowania przez obu sąsiadów klauzul traktatu o nieagresji, który parafowano 25 stycznia a podpisano 25 lipca 1932 r. Powodem zwłoki była w tym wypadku

¹⁹ H. Bułhak, *Polska – Francja. Z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. I: 1922–1932, Warszawa 1993, s. 15–16.

²⁰ W. Stępnia k, *Dyplomacja polska na Bałkanach (1918–1926)*, Warszawa 1998, s. 47–55, 71–94, 103–119, 128–135, 210–223; P. Okulewicz, *Koncepcja „międzymorza” w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań 2001.

²¹ W. Materski, *Tarcza ...*, s. 77–80, 85–93, 98–102.

postawa Polaków, którzy pragnęli jednoczesnego podpisania paktów o nieagresji przez wszystkich zachodnich sąsiadów ZSRS od Finlandii po Rumunię²². Dążenie to okazało się jednakże niemożliwe do zrealizowania. Uzupełnieniem paktów o nieagresji była konwencja o określeniu „agresora” podpisana 3 lipca 1933 r. przez ZSRS i wszystkich jego zachodnich sąsiadów od Afganistanu po Finlandię (ta dołączyła się 22 lipca)²³.

Był to moment największego zbliżenia pomiędzy Warszawą a Moskwą. Wszystko zaczęło się jednak psuć, gdy rządowi polskiemu udało się wynegocjować deklarację o niestosowaniu przemocy ze swym zachodnim sąsiadem. Podpisano ją w Berlinie 26 stycznia 1934 r. Oczywistym celem tego kroku było wzmocnienie pozycji Polski w Europie, ale Moskwie nie podobało się odprężenie osiągnięte z krajem uznawanym od niedawna propagandowo za „największe zagrożenie dla pokoju w Europie”²⁴. Napięcie na zachodniej granicy II Rzeczypospolitej pozwalało władzom sowieckim mieć nadzieje na sojusz polityczno-wojskowy, który w przyszłości mógłby dać powód wprowadzenia własnych oddziałów na terytorium sąsiada. Krok Warszawy zdecydowanie oddalał tego typu perspektywy i dodatkowo osłabiał presję sowiecką.

Państwo bolszewików traktowane było nad Wisłą z dużą dozą nieufności, szczególnie przez obóz Józefa Piłsudskiego. To właśnie w myśl jego koncepcji należało robić wszystko, ażeby Rosja była jak najsłabsza, bez względu na to, jaka by ona była. Stąd wbrew zamiarom Zachodu, Naczelnik Państwa nie ruszył jesienią 1919 r. na wschód, by wspomóc nacierającego od południa generała Antona Denikina. W jego interesie nie leżało bowiem pokonanie bolszewików, których nie darzył żadną sympatią, lecz utrzymanie konfliktu na terenie Rosji jak najdłużej w celu osłabienia jej jak najbardziej. Doprowadziło to do tajnych rokowań od lata 1919 r. z przedstawicielem Lenina, Julianem Marchlewskim. Sfinalizowano je zawarciem rozejmu w Mikaszewiczach w październiku tego roku. Przysłużyło się to niewątpliwie zwycięstwu bolszewików w wojnie domowej²⁵.

Taki styl działania Józefa Piłsudskiego współgrał z całością jego poglądów na temat Rosji. W 1904 r. Piłsudski pisał o konieczności pozbawienia jej ziem nierosyjskich, dzięki czemu zaborcze mocarstwo przestałoby być w ogóle dla Polski groźne. W tej szkole myślenia narodziła się z czasem koncepcja federalcyjna, mówiąca o powstaniu niepodległych państw ukraińskiego, białoruskiego

²² O. K e n, *Moskwa i pakt o nienapadении s Polscej (1930–1932 gg.)*, Sankt-Pietierburg 2003, s. 61–81, 93–97.

²³ A. S k r z y p e k, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 70–73.

²⁴ O założeniach polityki zagranicznej Józefa Piłsudskiego pisze M. K o r n a t, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 23–32.

²⁵ P. Ł o s s o w s k i, *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918 – czerwiec 1921)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 120–123.

i litewskiego związanych z Polską. Odpychałoby to wpływy Rosji daleko na wschód²⁶. Koncepcji tej nie udało się w latach 1918–1920 zrealizować. Natomiast nie oznaczało to bynajmniej porzucenia myśli o rozbiciu wschodniego sąsiada. Oddział II polskiego Sztabu Głównego wspierał po podpisaniu traktatu ryskiego ideę prometeizmu, czyli wzmacnianie dążeń niepodległościowych narodów opanowanych przez Armię Czerwoną. Najsilniej było to widoczne na obszarze Ukrainy oraz republik zakaukaskich²⁷. Celem tego typu działań było zwiększanie problemów wewnętrznych Związku Sowieckiego. W miarę wzmacniania się reżimu komunistycznego u władzy znaczenie tego typu posunięć zaczepnych wobec Moskwy zdecydowanie malało. Pozostawał jedynie propagandowy wymiar istnienia emigracyjnych struktur narodów podbitych przez Armię Czerwoną.

Ostatnia grupa działań Warszawy wymierzonych w ZSRS koncentrowała się na izolowaniu tego kraju na arenie międzynarodowej, szczególnie europejskiej. W latach dwudziestych było to stosunkowo łatwe, gdyż Kreml sam się izolował. Natomiast od momentu zwrotu Moskwy w polityce zagranicznej ku systemowi bezpieczeństwa zbiorowego Warszawa przeciwstawiała się projektom płynącym ze Związku Sowieckiego. W oficjalnych enuncjacjach dyplomacja polska odrzucała wszystko, co mogłoby zagrozić zdobytym z ogromnym trudem dobrym stosunkom z dwoma większymi sąsiadami. Tak więc pakt wschodni o pomocy wzajemnej nie wchodził w grę, jeśliby nie został przyjęty przez Berlin, gdyż Warszawa nie chciała iść przy boku Armii Czerwonej na III Rzeszę. Nie chciała zresztą także maszerować na wschód wraz z wojskami niemieckimi. Tak uzasadniana była polityka „równej odległości” Józefa Becka²⁸. W obu przypadkach byłby to marsz obcych wojsk przez terytorium Polski. Izolowaniu Związku Sowieckiego służyło też propagandowe nagłaśnianie wszystkiego, co pokazywało bezduszość, niewydolność i irracjonalność systemu komunistycznego. Chodziło o wywołanie pytania: „kto chciałby współpracować z tak nieobliczalnym państwem?”, a także o wykazanie zagrożenia komunistycznego poza ZSRS. W tym celu powstało немало publikacji o charakterze sowietologicznym w kilku ośrodkach zajmujących się naukowo problematyką związaną ze wschodnim sąsiadem Polski²⁹. Słabością powyższych kroków był niewielki zasięg ich oddziaływania nawet na terenie II Rzeczypospolitej.

²⁶ M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1998, s. 34–35.

²⁷ Szeroko na ten temat S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971. Autor opisuje genezę koncepcji Piłsudskiego, konkretne działania (z podkreśleniem wagi kwestii ukraińskiej), a także ich międzynarodowy kontekst.

²⁸ Szerzej na ten temat M. J. Zacharias, *Józef Beck i „polityka równowagi”*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2, s. 3–28.

²⁹ G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004, s. 351–356, 434–439, 600–602, 618–619, 646–655.

Przechodząc do omawiania okresu 1989–2010, trzeba znów zacząć od ustalenia celów, do których dążyły Moskwa oraz Warszawa. Spoglądając na tendencje panujące w stolicy Rosji, rzuca się w oczy dążenie do odbudowania prestiżu przez odzyskanie wpływów na terenach utraconych po rozpadzie Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Władze Rosji mówią o swoich interesach na obszarze tzw. „bliskiego pogranicza”³⁰. Problemem dla Polski jest w tym wypadku fakt, że Moskwa nigdy nie sprecyzowała, co miałyby oznaczać określenie „bliskie pogranicze”, tzn. czy III Rzeczpospolita również do niego należy. Pośrednio można domniemywać, że tak jest. Wyznacza to polityce zagranicznej Warszawy bardzo jasne zadanie, jakim jest obrona niezależności, odzyskanej w latach 1989–1992 (za moment końcowy tego procesu uznać należy wyprowadzenie ostatnich bojowych jednostek rosyjskich z Polski, choć pozostali żołnierze stacjonowali do września 1993 r.).

Gdy chodzi o metody działania władz na Kremlu, to na pierwszy plan wysuwa się sprawa nacisku ekonomicznego wywieranego na państwa postsowieckie i należące do dawnego „bloku socjalistycznego”. Ma on dwojaki charakter. Przede wszystkim chodzi o grę surowcami energetycznymi: ropą naftową i gazem ziemnym. Stanowią one nie tylko ważny czynnik dochodu narodowego Rosji. Jest ona największym na świecie producentem i eksporterem gazu ziemnego. Wiele państw Europy Środkowo-Wschodniej jest od dostaw tych surowców przez Rosję uzależniona. Moskwa, widząc możliwość wywierania presji na swoich zachodnich sąsiadów, dąży do zachowania monopolu państwowego na wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego na swoim terytorium, chce utrzymać monopol na przesył tych surowców pochodzących ze źródeł własnych oraz z republik środkowoazjatyckich (Kazachstan, Turkmenistan i Uzbekistan) na zachód, nie zamierza dopuścić do dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych do republik post-sowieckich, a w ostatnich latach dodatkowo finansuje budowę sieci przesyłowych uniezależniających dostawy do Europy Zachodniej od tranzytu przez Ukrainę, Białoruś, Mołdowę, państwa bałtyckie, Polskę, Słowację i Czechy. Że jest to czynnik znaczący świadczą chociażby prognozy, że w 2020 r. 70% używanego przez Unię Europejską gazu pochodzić będzie z Rosji³¹. Jej rząd podpisał wprawdzie 17 grudnia 1991 r. Kartę Energetyczną (weszła w życie dokładnie trzy lata później), zakładającą: powstanie konkurencyjnego rynku paliw, energii i usług energetycznych, swobodnego dostępu do rynków energii sygnatariuszy porozumienia, ułatwień w korzystaniu z infrastruktury przesyłowej, a także dostępu do zasobów energetycznych i ich eksploatacji na zasadach handlowych bez dyskryminacji. Jednakże nie ratyfikowała tego dokumentu. Z kolei negocjacje

³⁰ S. Kardaś, *Współpraca i rywalizacja Rosji i Unii Europejskiej w przestrzeni poradzieckiej*, [w:] *Stosunki Rosji z Unią Europejską*, red. S. Bieleń, K. Chudoliej, Warszawa 2009, s. 235–240.

³¹ S. Gardocki, *Prymat energetyczny Rosji i odpowiedź Unii Europejskiej*, [w:] *Stosunki Rosji z Unią...*, s. 167–176.

nad protokołem tranzytowym, rozpoczęte w roku 2000, zakończyły się jedynie częściowym sukcesem dwa lata później. Moskwa nie podpisała tego porozumienia, nie chcąc utracić kontroli nad sieciami przesyłowymi ropy naftowej i gazu ziemnego na własnym terytorium. Unia Europejska, wbrew dążeniom Warszawy, nie naciskała nigdy silnie na Moskwę, by do ratyfikacji Karty Energetycznej doprowadziła, choć na szczycie UE – Rosja w Lahti w 2006 r. wytknęła ten brak³².

Wszystkie te kroki Moskwy nasuwają wniosek, że pragnie ona poprzez swoją pozycję monopolisty w sektorze energetycznym wywierać wpływ w dziedzinie politycznej na państwa należące wcześniej do ZSRS oraz na część swoich dawnych satelitów. Należy do nich również Polska. Dla jej bezpieczeństwa energetycznego znaczenie ma budowa przez GAZPROM Gazociągu Północnego po dnie Bałtyku. Inwestycja ta nie ma uzasadnienia ekonomicznego³³. Jedynym wytłumaczeniem jest znalezienie takiej drogi przesyłu gazu do państw Europy Zachodniej, która uniezależniałaby by go od „niepewnych” państw tranzytowych. Te natomiast, gdy staną się Rosji niepotrzebne mogłyby zostać poddane presji przez wstrzymanie dostaw dotychczasową drogą. Powód łatwo byłoby Moskwie znaleźć – mogłaby nim być np. niespodziewana „poważna awaria”³⁴. Ten wariant znany jest doskonale z lipca 2006 r., gdy rurociąg „Przyjaźń” przestał dostarczać z powodu „awarii” ropę do rafinerii w Możejkach po zakupieniu jej przez PKN Orlen dwa miesiące wcześniej. Specjaliści w dziedzinie obrotu surowcami energetycznymi byli zgodni, iż naprawa awarii zajęłaby kilka dni. Lecz strona rosyjska odłożyła przesył ropy tą drogą „na czas nieokreślony”³⁵. W styczniu 2007 r. poinformowała zaś, że odcinek ten może w ogóle zostać wyłączony z eksploatacji z powodu nieopłacalności naprawiania go³⁶.

³² E. Wyciskiewicz, *Traktat Karty Energetycznej i Protokół tranzytowy w relacjach UE – Federacja Rosyjska*, „Biuletyn PISM”, 8 XII 2006, nr 72, s. 1725–1726, www.pism.pl/biuletyn/files/20061208_412.pdf; S. Bieliń, *Stosunki Unia Europejska – Rosja*, [w:] *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, red. S. Parzymies, Warszawa 2009, s. 227–228.

³³ P. Czerpak (*Stosunki Polska – Rosja w kontekście bezpieczeństwa energetycznego*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi. Uwarunkowania gospodarcze, polityczne i kulturowe*, red. J. Osiński, Warszawa 2005, s. 106) podaje, że budowa Nord Streamu została wyceniona na 5,6–8 mld USD, a drugiej nitki gazociągu Jamał na 1 mld USD.

³⁴ Na razie rząd rosyjski, ażeby doprowadzić do pożądanej dla siebie sytuacji, wydaje się udawać – jedynym wyjątkiem w tym zakresie jest Azerbejdżan z własnymi zasobami obu omawianych surowców energetycznych oraz Gruzja, posiadająca na swoim terytorium ropociąg Baku–Tbilisi–Ceyhan oraz gazociąg Baku–Tbilisi–Erzurum, łączące Azerbejdżan z Turcją. Trudności napotyka jednakże dążenie władz w Baku do zwiększenia swej roli poprzez uczynienie z terenów swojego państwa obszaru tranzytowego dla gazu z państw Azji Środkowej (idea zbudowania rurociągu po dnie Morza Kaspijskiego), ale dla bezpieczeństwa energetycznego Polski kwestia ta ma mniejsze znaczenie. Szerzej K. Zasztowt, *Aspekt energetyczny polityki zagranicznej Azerbejdżanu wobec państw regionu Kaukazu Południowego i Morza Kaspijskiego*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2008, nr 7–8, s. 265–280, www.bbn.gov.pl/portal/pl/422/1308/Co_moze_Polska.html.

³⁵ www.robertamsterdam.com/polska/2007/11/mieso_ropa_drewno_i_samoloty.html.

³⁶ wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80353,4583688.html.

Innym narzędziem nacisku ekonomicznego, wywieranego przez władze w Moskwie na państwa wchodzące wcześniej do ZSRR i jego strefy wpływów, jest tworzenie barier handlowych. Produkcja tych krajów była organizowana tak, by naturalnym jej odbiorcą były inne obszary komunistycznego mocarstwa. Polska zetknęła się z odcięciem rynku rosyjskiego dla swoich towarów zaraz na początku niepodległości, gdy Moskwa zaproponowała rozliczenia dwustronne w dolarach (postanowienie obowiązywało od 1 stycznia 1991 r.). Zastąpienie rubla transferowego amerykańską walutą było dla Warszawy korzystne jedynie na pierwszy rzut oka – ZSRR zwyczajnie przestał kupować polskie towary, nie posiadając amerykańskiej waluty. W efekcie eksport polski do ZSRR zmalał w 1991 r. o 80% i około $\frac{1}{3}$ spośród 300 przedsiębiorstw polskich produkujących na rynek wschodni zbankrutowała³⁷. Po raz kolejny Warszawa zetknęła się z barierami na swoje produkty eksportowane do Rosji w listopadzie 2005 r. Pod zarzutem fałszowania certyfikatów weterynaryjnych Moskwa wstrzymała import polskiego mięsa. Niewiele osób miało wówczas wątpliwości, że powód kroków rosyjskiego partnera był czysto polityczny. Chodziło o „zmiękczenie” rządu polskiego, dążącego do zainstalowania na swoim terytorium elementów amerykańskiej „tarczy antyrakietowej”³⁸. Przykład Gruzji pokazuje, że Moskwa często stosowała embargo handlowe jako narzędzie nacisku politycznego. W marcu 2006 r. wstrzymano import do Rosji gruzińskich win, a za tym poszły zakazy dotyczące wody mineralnej Borzomi i mandarynek, co kosztowało Tbilisi 100 mln dolarów strat rocznie³⁹.

Niewątpliwie łatwiej było Moskwie osiągać swoje cele, stosując naciski ekonomiczne, gdy naprzeciw nie stała żadna skonsolidowana siła. Stąd wysiłki rządu Rosji na rzecz wzmacniania rozdźwięków pomiędzy swoimi bezpośrednimi sąsiadami, pomiędzy nimi a mocarstwami zachodnimi, a także pomiędzy mocarstwami w ich stosunkach wzajemnych. W przypadku Polski znaczenie miał konflikt w ramach NATO na tle wojny w Iraku w 2003 r. Reakcje niezadowolenia europejskich członków Paktu Północnoatlantyckiego na kroki USA były wzmacniane postawą dyplomacji rosyjskiej, solidaryzującej się z państwami Starego Kontynentu. Zajęcie przez Warszawę zdecydowanie proamerykańskiej postawy skutkowało pogorszeniem jej stosunków z Niemcami, a szczególnie z Francją (słynna wypowiedź prezydenta Jacquesa Chiraca z 17 lutego 2003 r., że Polska „przegapiła okazję, żeby siedzieć cicho”). Na korzyść Rosji działało też napięcie, jakie rozpoczęło się pomiędzy UE a NATO w kwestii Wspólnej/Europejskiej (od traktatu lizbońskiego) Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Państwa unijne chciały korzystać z in-

³⁷ *Polska – Rosja. Wczoraj, dziś, jutro*, Kraków 2006, s. 50–52.

³⁸ A. Łomanowski, B. Musiałowicz, *Kierunki rosyjskiej polityki zagranicznej*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2006, nr 2, s. 40, www.bbn.gov.pl/portal/pl/95/152/Sukcesja_wladzy_na_Wschodzie.html.

³⁹ www.finance.funday.pl/arttykul,2161.html.

frastruktury Sojuszu Północnoatlantyckiego w razie podjęcia misji zarządzania kryzysami, ale nie chciały ponosić współodpowiedzialności finansowej za nią. Stany Zjednoczone natomiast chętnie zgadzały się na powstanie europejskiego filaru NATO, w którym kompetencje przejęliby sojusznicy ze Starego Kontynentu, byle szedł za tym ich wkład finansowy (w rzeczywistości wzrost opodatkowania obywateli). Nie chcąc się na to zgodzić, państwa Unii Europejskiej zaczęły tworzyć odrębną strukturę, która jednakże pozostawała tworem na papierze bez odpowiednich nakładów. Moskwa natychmiast zaczęła popierać przedsięwzięcie państw unijnych, widząc słabość Brukseli. Byłby to krok w kierunku wypchnięcia Stanów Zjednoczonych z Europy, co osłabiałoby nie tylko Polskę, ale i całą Unię w relacjach z Rosją. Z czasem entuzjazm Moskwy jednakże słabł, gdyż władze unijne nie dopuszczały Moskwy do procesu decyzyjnego w tym obszarze. Warszawa, jako bliski sojusznik USA, popierała punkt widzenia Waszyngtonu. Oddalało ją to znów od Niemiec i Francji⁴⁰.

Niewątpliwie rozdzwinki na linii Biały Dom – europejscy sojusznicy USA powiększone zostały poprzez projekt budowy elementów „tarczy antyrakietowej” w Polsce i Czechach. Niechronione nim mocarstwa europejskie nie wyrażały aprobaty dla budowy całej instalacji. Służyło to niewątpliwie interesom Rosji, która głosiła, że zamontowane w Redzikowie wyrzutnie skierowane zostaną przeciwko niej. Zarzut był absurdalny, gdyż pociski przechwytyjące nie mogły poczynić żadnej szkody celom naziemnym na terenach podległych Moskwie. Dochodziły stamtąd jednakże głosy o nasilonych zbrojeniach, które miały być odpowiedzią na działania amerykańskie, a także o możliwości wypowiedzenia układu INF⁴¹. Po latach uspokojenia miałyby więc nastać nowy wyścig zbrojeń, za który winę ponosiłby Waszyngton. Natomiast opinię publiczną w Polsce straszono, że w obronie własnej rząd rosyjski zmuszony byłby wycelować swoje pociski przeciwko Rzeczypospolitej. W zamierzeniach miało to zwiększyć opór społeczny przeciwko takim instalacjom i tym samym trudności rządu⁴². Działania tego typu wydawały się skuteczne, skoro w czasie negocjowania umowy z USA ponad 60% społeczeństwa polskiego było jej przeciwnie⁴³.

⁴⁰ www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Polska,stosunki_dwustronne,Francja; R. Zięba, *Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2007, s. 162; A. Legucka, *Rosyjska wizja Unii Europejskiej*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr 3–4, s. 148–150, www.bbn.gov.pl/portal/pl/347/1002/Przyszlosc_Unii_Europejskiej.html; G. Kuczyński, *Strategia Rosji wobec Zachodu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2009, nr 9–10, s. 155–166, www.bbn.gov.pl/portal/pl/507/1671/Irak_Piec_lat_i_co_dalej.html; www.psz.pl/tekst-12102/Marcin-Kaczmar-ski-Eugeniusz-Smolar-Unia-Europejska-wobec-Rosji.

⁴¹ Układ sowiecko-amerykański z 9 XII 1987 r. o eliminacji rakiet średniego i krótkiego zasięgu, rozmieszczonych w Europie w kilku fazach.

⁴² Th. Kunze, H. Bonet, *Rosyjskie reakcje na planowane w Europie wschodniej bazy wojskowe*, [w:] *Amerykańska tarcza antyrakietowa w Europie. Konieczność, warunki, akceptacja*, Warszawa 2008, s. 57–63, www.kas.de/wf/doc/kas_14083-1522-8-30.pdf?080707110851.

⁴³ S. Raabe, *Słowo wstępne*, [w:] *Amerykańska tarcza antyrakietowa...*

Moskwa zajmowała też negatywne stanowisko wobec akcesji III Rzeczypospolitej do NATO i UE. W przypadku przyjęcia Polski do Paktu Północnoatlantyckiego proces ten zdecydowanie wydłużył się. Moskwa podkreślała, iż groziło to jej bezpieczeństwu i było w nią wymierzone. Rząd w Warszawie musiał odczekać kilka lat w ramach „Partnerstwa dla Pokoju” zanim wreszcie 1 kwietnia 1999 r. został członkiem Sojuszu. Podobnie utrudniane było wejście Polski do Unii Europejskiej, z tym że w tym wypadku kontrakcja Moskwy była dosyć spóźniona. Zaczęła się 1999 r., czyli po uznaniu w Brukseli Polski za kraj kandydujący. Kulminacyjnym momentem wysiłków Władimira Putina na rzecz powstrzymania integracji 10 państw spośród byłych satelitów ZSRS była nota z 30 stycznia 2004 r., zawierająca 14 żądań. Po fiasku tej inicjatywy Moskwa zagroziła jeszcze, że nie rozciągnie Traktatu o Partnerstwie i Współpracy na nowych członków Unii. Polska nie mogłaby więc korzystać z postanowień tego porozumienia. Jednak także i ta metoda powstrzymania przyjęcia do Unii nowych państw z Europy Środkowo-Wschodniej nie powiodła się. W całym okresie starań Warszawy o integrację ze strukturami europejskimi nie brakło ze strony Rosji wspierania w Polsce środowisk sprzeciwiających się akcesji do Unii. Wyjątkowo eurosceptyczne Radio Maryja otrzymało od władz rosyjskich (Главный Центр Управления Сетями Радиовещания и Магистральной Радиосвязи) możliwość nadawania z Rosji od października 1998 do końca 2003 r. na falach krótkich. Okres ten odpowiadał dokładnie czasowi toczenia negocjacji akcesyjnych z UE⁴⁴.

Moskwa nie rezygnowała bynajmniej z realizacji swych celów także po znalezieniu się Polski w szeregach państw członkowskich Unii Europejskiej. Próbowła podważyć jej solidarność przez kuszenie „starych” i silnych ekonomicznie członków korzyściami płynącymi ze współpracy ekonomicznej. Oferowała poszczególnym państwom bardzo preferencyjne warunki handlu dwustronnego byle tylko nie odbywał się on za pośrednictwem Brukseli, czyli całej Unii. Przykład Nord Streamu ukazywał skuteczność takiej linii działania, natomiast kwestia zakazu wwozu do Rosji polskiego mięsa przyniosła skutek odwrotny. Nieudane dążenia do podzielenia Unii (np. na starych i nowych członków, lub na Unię „dwóch prędkości” itp.) owocował nieskrywaną złością. Przykłady jej wyraźne były na szczycie w UE – Rosja w Samarze 18 maja 2007 r., a jeszcze bardziej na szczycie w Mafrze 26 października 2007 r. Tam ze strony Rosji padło oświadczenie, że nie dopuści, by tego typu spotkania dawały możliwość „niektórym państwom Unii Europejskiej” do wysuwania swych żądań wobec Moskwy. Chodziło tutaj o kraje

⁴⁴ M. Tarnawski, *Rozszerzenie UE (2004) jako problem w stosunkach Rosji z Unią Europejską*, [w:] *Polityczne dylematy Europy*, red. W. Gizicki, Toruń 2009, s. 111–122; www.radiomaryja.pl.eu.org/faq.html#czest; B. Cichoński, P. Świeżak, *Co Polska może na wschodzie?*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2008, nr 7–8, s. 66, www.bbn.gov.pl/porta1/pl/422/1308/Co_moze_Polska.html.

Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polskę, które obwiniano o niemożność nawiązania „normalnych” stosunków UE z Rosją⁴⁵.

Istotnym elementem działań Moskwy wobec Polski była propaganda widoczna na kilku poziomach. Po pierwsze, dotyczyła ona współczesności. Nierzadko udawało się w mediach rosyjskich, a także zachodnich znaleźć informacje o „fo-biach” i „uprzedzeniach historycznych” Polaków w stosunku do Rosji i Rosjan. A skoro tak, to z Warszawą nie warto w ogóle rozmawiać na temat wschodniego mocarstwa. Reprezentatywnym przejawem takiego stanu rzeczy była choćby wschodnia polityka prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz premiera Jarosława Kaczyńskiego, polegająca w dużej mierze na występowaniu przeciwko Moskwie i jej interesom. Widać dużą skuteczność oddziaływania autorów tezy o uprzedzeniach szczególnie w Niemczech⁴⁶. Po drugie, Rosja prowadziła swoistą politykę historyczną. Cały czas nieosiągalne dla historyków są wszystkie post-sowieckie dokumenty dotyczące np. polityki zagranicznej ZSRS w okresie międzywojennym, czy też zbrodni katyńskiej. Przy tej okazji kreowany był mit wymordowania 60–80 tysięcy czerwonoarmistów w polskich obozach jenieckich po wojnie 1920 r.⁴⁷ Przy takich proporcjach mord katyński wydawać się może o wiele mniej liczny, a poza tym w jakimś stopniu usprawiedliwiony. Nie brakowało wreszcie oficjalnych wypowiedzi polityków rosyjskich na tematy historyczne. Oprócz ostatnich enuncjacji rocznicowych premiera Władymira Putina na temat wymordowania polskich oficerów, relatywizujących ten czyn, warto przytoczyć jego słowa, wypowiedziane jeszcze w roli prezydenta Rosji. Przemawiając z okazji 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej w obecności wielu głów państw i szefów rządów, nie wymienił Polaków wśród narodów, które przysłużyły się pokonaniu Niemiec⁴⁸. Trudno się oprzeć wrażeniu, że brak ten miał charakter nieprzypadkowy. Wszystkie wymienione działania miały jeden cel – chodziło o obniżenie znaczenia Polski na arenie międzynarodowej.

Przechodząc do metod działania strony polskiej w omawianym okresie na rzecz obrony odzyskanej niezależności, zaznaczyć trzeba, iż pomimo rozpadu ZSRR pomiędzy Polską a Rosją wciąż panowała ogromna różnica potencjałów. Stąd pierwszym stawianym sobie przez dyplomację polską było znalezienie silnego sojusznika jeszcze przed odzyskaniem przez Moskwę zdolności do wpływania

⁴⁵ A. Legucka, *op. cit.*, s. 145–147, 151; G. Kuczyński, *op. cit.*, s. 168–170; S. Parzymies, *Wpływ państw członkowskich UE z Europy Środkowej na kształt stosunków Unii z Rosją*, [w:] *Stosunki Rosji z Unią...*, s. 293.

⁴⁶ S. Bieliń, *op. cit.*, s. 226–227; Wypowiedź R. Freudenschafta, [w:] *Konferencja Unia Europejska a Rosja – strategiczne partnerstwo? Wyzwanie dla polskiej polityki zagranicznej*, Warszawa 2000, s. 4–5, www.rcie.lodz.pl/info/dokumenty/05_opracowania/csm/CSM%2001-02%20materialy%20z%20konferencji%20EURosja.pdf.

⁴⁷ A. Legucka, *op. cit.*, s. 151; <http://wiadomosci.onet.pl/raporty/anty-katyn,1,3328889,wiadomosc.html>.

⁴⁸ S. Parzymies, *op. cit.*, s. 280–281.

na politykę w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Dość wcześnie więc Warszawa zadeklarowała wolę integracji z Unią Europejską oraz z NATO. Niewątpliwie słabość Rosji po rozpadzie ZSRR, a także próby siłowych kroków Moskwy wobec niepodległościowych zamiarów państw bałtyckich utwierdzały Warszawę w decyzji o obraniu takiej właśnie drogi.

Integracja z Unią Europejską nie miała za zadanie zwiększenia obronności Polski, natomiast odgrywała podstawowe znaczenie dla przyspieszenia rozwoju ekonomicznego kraju oraz unowocześnienia jego infrastruktury. Jednakże UE to również wspólny rynek, który prowadzi wymianę handlową ze swoimi wschodnimi sąsiadami. Warszawa, mimo niedługiego stażu członkowskiego, niejednokrotnie powoływała się na unijną zasadę solidarności (pamiętne negocjacje premiera K. Marcinkiewicza w sprawie budżetu na lata 2007–2013). W ustach polskich polityków słowo „solidarność” bywa słuchane w Brukseli inaczej niż w przypadku wypowiedzi polityków z innych państw. Podobne odniesienia padały w kwestii „solidarności energetycznej”. Stronie polskiej udało się wnieść odpowiednie zapisy w traktacie lizbońskim, mówiące o celach Unii w dziedzinie energetyki. W „duchu solidarności między Państwami Członkowskimi” ma ona zapewnić: funkcjonowanie rynku energii, bezpieczeństwo dostaw energii oraz wspierać wzajemne połączenia między sieciami⁴⁹. Natomiast „Rada, na wniosek Komisji, może postanowić, w duchu solidarności między Państwami Członkowskimi, o środkach stosownych do sytuacji gospodarczej, w szczególności w przypadku wystąpienia poważnych trudności w zaopatrzeniu w niektóre produkty, zwłaszcza w obszarze energii”⁵⁰. Tymczasem jednakże nic konkretnego za tymi postanowieniem nie kryje się i hasło „solidarności energetycznej” pozostało puste. Organa UE, mimo starań polskich europarlamentarzystów i dyplomatów, nie podjęły w tej dziedzinie żadnych kroków, mogących ukonkretnić ewentualną pomoc dla Polski. Równie nieskuteczne były próby wstrzymania niemiecko – rosyjskiej inwestycji Nord Stream po dnie Bałtyku⁵¹.

Jednakże już sama przynależność Polski do Unii Europejskiej została wykorzystana przez Warszawę w sporze z Rosją. W obliczu wygaśnięcia po dziesięciu latach Porozumienia o Współpracy i Partnerstwie, które Unia zawarła z Rosją 24 czerwca 1994 r. i które weszło w życie 1 grudnia 1997 r.⁵² Bruksela dążyła do negocjacji nad nowym dokumentem, określającym dalszą współpracę. Jednak wobec przedłużającej się rosyjskiej blokady na wwóz mięsa, mimo spełniania przez stronę polską kolejnych żądań, 13 listopada 2006 r. Warszawa postawiła weto w kwestii wznowienia negocjacji nad nowym porozumieniem. Przyłączyła

⁴⁹ *Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej*, cz. 3, tytuł XXI, art. 194, ust. 1.

⁵⁰ *Ibidem*, cz. 3, tytuł VIII, art. 122, ust. 1.

⁵¹ S. Parzymies, *op. cit.*, s. 289; M. Tatarzyński, *Polityka energetyczna Unii Europejskiej*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr 3–4, s. 108–115, www.bbn.gov.pl/portal/pl/347/1002/Przyszlosc_Unii_Europejskiej.html.

⁵² Więcej R. Zięba, *op. cit.*, s. 161–162.

się do niego także Litwa. Wciągnęło to do konfliktu o polskie mięso Komisję Europejską i dzięki temu poparciu udało się doprowadzić do zniesienia rosyjskich barier⁵³.

Jeszcze istotniejsze z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski było wejście do NATO 1 kwietnia 1999 r. Dążąc do członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim, Warszawa oficjalnie podkreślała, iż nie był to krok wymierzony w żaden sposób w Rosję. Natomiast celem jej było zwiększenie bezpieczeństwa. Niedopowiedzianym pozostał fakt, że niebezpieczeństwo przyjść mogło tylko od strony wschodniej, a konkretnie Moskwy, która oponowała przeciw rozszerzeniu NATO na wschód⁵⁴. Dopiero jednak od 2010 r. finalizowano opracowanie strategicznych planów obrony (tzw. plany ewentualnościowe) na wypadek zagrożenia nowych państw członkowskich sojuszu. Porozumienie planowano podpisać na szczycie w Lizbonie 19–20 listopada 2010 r.⁵⁵ Szczególnej wagi nabrały w tej sytuacji stosunki Warszawy z Waszyngtonem. Kolejne polskie rządy deklarowały uczestnictwo w koalicji antyterrorystycznej, wysyłały żołnierzy do Afganistanu w 2001 r. i na niepopularną wojnę do Iraku dwa lata później. Wszystko to prowadzić miało do „szczególnych relacji” pomiędzy obu krajami. Przejawiały się one pomysłem zamontowania na terenie Polski elementów „tarczy antyrakietowej”. Warszawa mogła się spodziewać, że istnienie wysokich technologii militarnych na podległym jej terytorium doprowadzi do obrony kraju przed ewentualnymi najeżdżcami przez Stany Zjednoczone. Okazało się jednak, że mimo wynegocjowania porozumienia w tej sprawie i podpisania go, nowa administracja amerykańska Baracka Obamy wycofała się z niego symbolicznie 17 września 2009 r.⁵⁶

Warszawa podejmowała również próby ułożenia swoich stosunków z Moskwą, ażeby poziom napięcia w stosunkach bilateralnych obniżyć. Nigdy jednakże działania w pojedynkę nie okazywały się szczególnie skuteczne. Trudno układała się współpraca na gruncie rozwiązania spornych kwestii historycznych, choć Polsko – Rosyjska Komisja do Spraw Trudnych ma na swoim koncie kilka ciekawych inicjatyw i publikacji⁵⁷. Także w sprawach bieżących współdziałanie nie wygląda najlepiej. Choć obecny rząd polski próbował minimalizować trudności wynikające z oporu strony rosyjskiej przed udzieleniem dostępu do materiałów dowodowych potrzebnych do przeprowadzenia śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej, takie utrudnienia i zaniedbania Moskwy są faktem. Podobnie

⁵³ S. Parzymies, *op. cit.*, s. 282–283.

⁵⁴ M. Tarnawski, *op. cit.*, s. 109–110.

⁵⁵ www.bankier.pl/wiadomosc/NATO-ma-plany-obrony-Polski-na-wypadek-agresji-2238512.html.

⁵⁶ P. Pacuła, *Istnieje życie po tarczy*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2010, nr 12–13, s. 85–86, www.bbn.gov.pl/porta1/pl/557/2231/Spolecznosci_muzulmanskie_w_Europie.html.

⁵⁷ Ostatnio np. Kryzys 1939 r. w interpretacjach polskich i rosyjskich historyków, red. S. Dębski, M. Narinski, Warszawa 2009; *Komunikat z ostatniego spotkania grupy z 4 X 2010 r.*, www.ms.gov.pl/-Posiedzenie_Polsko_Rosyjskiej_Grupy_do_Spraw_Trudnych,38309.html.

trudno było wynegocjować umowę gazową, której ostateczną wersję podpisano 27 października 2010 r., czyli już po terminie wygaśnięcia wcześniejszego porozumienia i w dodatku w obliczu zbliżającej się zimy. Nie były to atuty Warszawy w rozmowach⁵⁸.

Działania dyplomacji polskiej wobec Rosji miały w ostatnich latach również charakter zaczepny. Próbowano zwiększać problemy wschodniego sąsiada na arenie międzynarodowej. Polegało to w głównej mierze na popieraniu tzw. kolorowych rewolucji w państwach post-sowieckich, chcących uniknąć powrotu dominacji Moskwy. Przykładem była gruzińska „Rewolucja Róż” z listopada 2003 r., symbolizujących niechęć do stosowania przemocy w trakcie masowych manifestacji przeciwko sfałszowanym wyborom parlamentarnym. Zakończyła się ona ustąpieniem prezydenta Eduarda Szewardnadze i wyniosła do władzy pro-zachodnio nastawionego Micheila Saakaszwilego⁵⁹. Jeszcze bardziej zdecydowane było poparcie Warszawy dla tzw. „pomarańczowej rewolucji” (nazwa od koloru, który przyjął blok wyborczy opozycji jako swój symbol) na Ukrainie trwającej od listopada 2004 do 23 stycznia 2005 r. – data objęcia urzędu prezydenckiego przez Wiktora Juszczenkę. Polegała ona na trwającym non-stop proteście na kijowskim Majdanie Niezależności przeciwko sfałszowanym wyborom prezydenckim. Swojego wsparcia manifestantom udzielili m.in. urzędujący prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski i były prezydent Lech Wałęsa, a także inni politycy. Ich obecność urosła do rangi symbolu. Doprowadziło to do powtórzenia drugiej tury wyborów 26 grudnia 2004 r. po obradach tzw. „okrągłego stołu”, która zakończyła się zwycięstwem Wiktora Juszczarki. Polska była wówczas głównym mediatorem, nie bojącym się narazić rosyjskiemu prezydentowi, Władymirowi Putinowi, jasno deklarującemu sympatie dla Wiktora Janukowycza. Z czasem przeciwko fałszerstwom wyborczym zaprotestował też Sojusz Północnoatlantycki, Parlament Europejski i wreszcie dyplomacie różnych krajów, w tym USA⁶⁰. Od tego czasu dyplomacja polska utrzymywała jak najbliższe stosunki z Ukrainą i Gruzją⁶¹. Warszawa nie omieszczała podkreślać w obu omówionych przypadkach, iż wspierała demokratyczne przemiany, które nie groziły Rosji, jeśli ta chciała pokoju i szanowała niezawisłość i integralność terytorialną sąsiadów.

Innym z przejawów utrudniania Rosji powrotu do roli hegemonu na terenie państw post-sowieckich były próby uaktywnienia polityki UE wobec nich. Za pierwszy przykład służyć mogło wspieranie (jeszcze jako kraj nieczłonkowski) objęcia Białorusi (ze względu na niedemokratyczny reżim kraj ten nie otrzymał pomocy), Ukrainy, Mołdowy, Armenii, Gruzji i Azerbejdżanu Europejską Polity-

⁵⁸ O znanych opinii publicznej szczegółach umowy zob. www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artikul/umowa;gazowa;z;rosja;podpisana,226,0,701410.html.

⁵⁹ <http://sakartwelo-gruzja.blogspot.com/2010/01/rewolucja-roz-cezura-czasowa-w.html>.

⁶⁰ www.twojaeuropa.pl/285/pomarańczowa-rewolucja-na-ukrainie-a-wsparcie-polski.

⁶¹ B. Cichocki, P. Świeżak, *op. cit.*, s. 67, 71–72.

ką Sąsiedztwa (ENP). W myśl unijnych zapowiedzi zmierzała ona do zastąpienia „łuku niestabilności” „pierścieniem przyjaciół”. Od 2004 r. finansowano z budżetu Unii Europejskiej procesy demokratyzacji, ochronę praw człowieka, zwiększenie legalnej imigracji na obszar UE, reformy wymiaru sprawiedliwości i administracji na rzecz zwiększenia efektywności, edukację, wzrost wymiany handlowej i szeroko pojętej integracji ekonomicznej, ulepszenie transportu, rozwój sektora prywatnego w gospodarce, a także ochronę środowiska i współpracę energetyczną. Wszystko to służyć miało zwiększeniu bezpieczeństwa, dobrobytu i stabilności w państwach objętych programem. UE przeznaczyła na ten cel 12–15 mld € w latach 2007–2013. W pierwszych czterech latach funkcjonowania programu wydano już na ten cel ponad 3 mld €, z tym że kraje post-sowieckie, dzieląc się tymi funduszami z 10 państwami śródziemnomorskimi, otrzymały zaledwie 1/3 z tej sumy⁶². W zamierzeniach dyplomacji polskiej wszystko to służyć miało zwiększeniu sympatii w państwach post-sowieckich do Europy znajdującej się na zachód od nich, co obniżało jednocześnie atrakcyjność Rosji. Moskwa zaś traktowała działania UE jako konkurencyjne dla siebie i była z nich niezadowolona. Sama zresztą odrzuciła członkostwo w ENP, nie chcąc być traktowana na równi z pozostałymi państwami post-sowieckimi⁶³.

Kolejną inicjatywę Unii Europejskiej na rzecz zbliżenia państw post-sowieckich z Zachodem, którą Polska inspirowała wraz ze Szwecją w maju 2008 r., było Partnerstwo Wschodnie. W myśl planów inicjatorów objęło ono ponownie te same post-sowieckie kraje, co w przypadku Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Zaplanowana na lata 2009–2013 pomoc Brukseli służyć miała umożliwieniu im stopniowego włączania się do polityk i programów unijnych oraz integrację ze wspólnym rynkiem poprzez pogłębienie stref wolnego handlu. Pośrednio zamierzano poprawić tym sposobem bezpieczeństwo w regionie (objęto by współpracą także sferę bezpieczeństwa energetycznego). Służyć temu miały umowy stowarzyszeniowe. Partnerstwo, choć oficjalnie nie jest strategią rozszerzeniową, miało w zamierzeniach Warszawy prowadzić ku zbliżeniu objętych nią państw z UE aż po akcesję zainteresowanych rządów. Większość państw Unii, nie chcąc drażnić Rosji, potraktowało Partnerstwo jako coś w zamian za członkostwo, co spowodowało, iż wysiłki polskiej dyplomacji uznać należy jako połowicznie udane. Przygotowywana w pośpiechu z powodu wojny rosyjsko – gruzińskiej koncepcja nie znalazła powszechnego poparcia wśród państw członkowskich Unii i w rezultacie ograniczono fundusze na cały program do 600 mln €⁶⁴.

⁶² A. Szeptycki, S. Kardaś, *Polityka UE wobec Europy Wschodniej, Kaukazu Południowego i Azji Środkowej*, [w:] *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, red. S. Parzymies, Warszawa 2009, s. 243–249; http://ec.europa.eu/world/enp/howitworks_en.htm.

⁶³ R. Zięba, *op. cit.*, s. 166; A. Legucka, *op. cit.*, s. 150–151.

⁶⁴ B. Wojna, M. Gniazdowski, *Partnerstwo Wschodnie: geneza, możliwości i wyzwania*, „Biuletyn PISM”, 30 IV 2009, nr 24, s. 2011–2012, www.pism.pl/biuletyny/files/20090430_556.pdf; A. Szeptycki, S. Kardaś, *op. cit.*, s. 249–250.

Na czoło wśród państw zainteresowanych integracją z UE wysuwały się Ukraina i Gruzja. Lecz pierwsza z nich, po wyborach prezydenckich z 17 stycznia i 7 lutego 2010 r. zwycięskich dla prorosyjskiego Wiktora Janukowycza, zdecydowanie zmieniła kurs. W efekcie Kijów nie zamierza również dołączać do NATO, co aktywnie wspierała dyplomacja polska. Celem jej było zbudowanie solidnej bariery dla ekspansji Moskwy na zachód. Ta zaś bez kontroli nad Ukrainą mocarstwem być nie mogła. Nie mogła też marzyć o poważnym rozciągnięciu swych wpływów dalej na zachód⁶⁵. Wspieranie aspiracji natowskich Gruzji nie było zaś dla Warszawy sprawą pierwszej wagi. Stąd cały proces promowania przez Polskę rozszerzenia sojuszu dalej na wschód nie został ostatnio zrealizowany.

Godną odnotowania inicjatywą rządu polskiego na rzecz utrudniania Moskwie odzyskiwania dominacji w przestrzeni post-sowieckiej było popieranie inicjatyw pozwalających wzmocnić niezależność krajów powstałych po rozpadzie ZSRS wobec Rosji. Przykładem może być utworzenie GUAM. Organizacja ta powstała w 1997 r. i przybrała nazwę od pierwszych liderów państw tworzących ją: Gruzja, Ukraina, Azerbejdżan, Mołdowa (w latach 1999–2002 było to GU-UAM, gdyż w spotkaniach udział brał prezydent Uzbekistanu, Islam Karimow, ale zawiesił on swe uczestnictwo, żeby w maju 2005 r. całkowicie wycofać się⁶⁶). Gremium zamierało już w swojej historii, a następnie wznawiało działalność. Ostatni okres, po wygranej Wiktora Janukowycza w wyborach prezydenckich na Ukrainie, osłabił aktywność ugrupowania i zmarginalizował je. Organizacja postawiła sobie za cel: rozwijanie zasad demokracji w swych krajach, rozszerzanie strefy wolnego handlu, zabezpieczenie dostaw surowców energetycznych (udział w projekcie TRACECA), pomoc w stabilizacji i rozwiązywaniu konfliktów regionalnych, a nawet wspólne interwencje pokojowe. Była ona uznawana za przeciwwagę dla rosyjskich wpływów w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw, choć przywódcy państw członkowskich zdecydowanie odcinali się od takich stwierdzeń⁶⁷. Dyplomacja polska różnorako wspierała GUAM i przy różnych okazjach deklarowała to. Kontakty zapoczątkowane w czerwcu 2007 r. nabierały regularności na różnych szczeblach. Na szczycie organizacji w Batumi 1 lipca 2008 r. udział wziął nawet prezydent Lech Kaczyński⁶⁸.

W podsumowaniu należy porównać politykę Moskwy w okresie międzywojennym i po rozpadzie sowieckiej strefy wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej, a następnie odpowiedź Warszawy. Z bardzo skrótego przeglądu działań obu rządów wynika, że w metodach działania występuje wiele podobieństw. W polityce Moskwy zauważalne jest dążenie do rozbicia, a nawet

⁶⁵ www.politykaglobalna.pl/2010/04/ukraina-w-nato-koniec-zludzen.

⁶⁶ www.psz.pl/tekst-1326/Uzbekistan-Z-GUAM-juz-tylko-GUAM.

⁶⁷ www.psz.pl/tekst-33260/Dariusz-Kalan-GUAM-fiasko-dobrych-intencji; www.guam.org/general/browse.html.

⁶⁸ www.psz.pl/tekst-11775/Kaczynski-Trzeba-walczyć-do-konca; www.psz.pl/tekst-9109/Pol-ska-wspiera-panstwa-GUAM; B. C i c h o c k i, P. Ś w i e ż a k, *op. cit.*, s. 68, 80.

skonfliktowania państw europejskich celem wyizolowania Polski. Większe kraje kuszone są przy tym korzyściami ekonomicznymi płynącymi ze współpracy ze wschodnim mocarstwem. W bezpośrednich relacjach z Polską wyraźne jest utrzymywanie napięcia i presji, przy czym w obu okresach powtarza się nacisk wojskowy i utrudnienia w bilateralnej współpracy gospodarczej. Istotne wydaje się utrzymywanie przez Moskwę sytuacji, która nie wykluczałaby w dogodnym momencie wprowadzenia własnych wojsk na terytorium Polski. Temu służyć ma niedopuszczenie do zainstalowania „tarczy antyrakietowej”, której armia amerykańska broniłaby, broniąc przy okazji terytorium podległego Warszawie. Powtarza się również element propagandy, mającej podważyć znaczenie i wiarygodność Polski. Elementy różniące oba okresy w polityce Moskwy wobec Warszawy, to przede wszystkim brak nacisku ideologicznego po 1989 r., tak znaczącego w okresie komunistycznym. Nie występuje też stałe zagrożenie granic, póki niezależność utrzymują Ukraina, Białoruś i Litwa. Natomiast najważniejsze obecnie narzędzie wywierania presji na Polskę (i nie tylko), jakim jest gra surowcami energetycznymi, zupełnie nie występowało przed II wojną światową. Wówczas też nie występował istotny obecnie czynnik swoistej polityki historycznej Moskwy.

Z drugiej strony, w działaniach Warszawy podobieństwa są jeszcze większe. Zarówno w okresie międzywojennym, jak i współcześnie rządy polskie próbowały znaleźć silnego sojusznika, który mógłby wziąć w obronę kraj na wypadek zagrożenia ze wschodu. Zbliżone jest też szukanie możliwości porozumienia się ze wschodnim mocarstwem, co jednak przynosiło niezadowalające efekty. Analogiczne były działania zaczepne Warszawy, polegające na zwiększeniu trudności Moskwy w podporządkowaniu sobie narodów sąsiednich, przede wszystkim Ukrainy. Wspomnieć wypada wreszcie antysowiecką/antyrosyjską propagandę. Jej treść się wprawdzie zmieniła i w miejsce barbarzyństw komunizmu, piętnowane są imperialistyczne i ludobójcze dążenia, zauważalne choćby w przypadku rozprawy Rosjan z Czeczenią. Wachlarz narzędzi, jakimi posługuje się polska polityka zagraniczna po 1989 r., jest więc w porównaniu z okresem międzywojennym niemalże niezmieniony. Większe zróżnicowanie występuje w przypadku metod działania Moskwy. Przypisywać to należy zmianie charakteru władzy, a ponadto umiejętnościom polityków rosyjskich wykorzystywania okoliczności i własnego potencjału ekonomicznego.